

# Francja: czy rząd zaostrzy politykę imigracyjną?

Piotr Ślusarczyk

**Premier Francji zapowiada wprowadzenie kwot migracyjnych. Czy zapowiedzi te zostaną zrealizowane, okaże się w najbliższych miesiącach. Pomysł spotkał się ze sprzeciwem lewicowych polityków oraz deputowanych z partii prezydenta Macrona.**

W trakcie dyskusji nad kwestią imigracji premier Edouard Philippe oświadczył, że „nie boi się refleksji na temat wprowadzenia kwot” – czyli limitowania liczby przyjmowanych imigrantów w określonym przedziale czasowym. Co istotne, debata w Zgromadzeniu Narodowym w przyjętej formule nie kończy się żadnym wiążącym rozwiązaniem. Opozycyjna wobec rządu francuska prawica nazwała ją „ćwiczeniami w komunikacji”. Natomiast lewicowa partia domaga się rozwiązań stojących w kontrze do propozycji szefa gabinetu, postulując szersze otwarcie Francji dla imigrantów. Część polityków lewicy rozważa zgodę na ograniczenie prawa pobytu stałego dla studentów obcokrajowców, uzasadniając, że rozwiązanie to powstrzyma drenaż mózgow z krajów biedniejszych.

Inni komentatorzy stoją na stanowisku, że problemem nie jest sama imigracja, lecz integracja przybyszów z innych kręgów kulturowych. Komentator Laurent Neumann, odnosząc się do reportaży pokazujących obawy Francuzów przed zmieniającą się rzeczywistością, stwierdził, że niepokój społeczeństwa budzą procesy ogarniające dzielnice, w których imigranci odmawiają uznania wzorców kultury francuskiej.

Dzisiejsza polityka we Francji przypomina beczkę prochu. Konflikty spowodowane imigracją dzielą opinię publiczną i wzmacniają partie prawicowe. Przewodnicząca Frontu Narodowego Marine Le Pen zarzuciła rządzącym bezradność wobec problemu

migracji, jednocześnie domagając się rozpisania referendum, w którym obywatele odpowiedzieliby na pytanie, czy chcą całkowitego powstrzymania imigracji. Jednocześnie podejmowane przez rządzących działania określa mianem „gadania, z którego nic nie wynika” oraz zarzuca im zdradę interesów narodu francuskiego.

Ruch premiera Francji trudno dziś ocenić jednoznacznie. Z jednej strony może być próbą oswojenia elektoratu Macrona z planowaną zmianą polityki imigracyjnej, z drugiej zaś grą obliczoną na przejęcie głosów Frontu Narodowego w wyborach lokalnych, które odbędą się w marcu.

Jedno pozostaje pewne – ani problemów „zatkanego systemu azyłowego”, ani kwestii braku integracji nie da się w debacie publicznej uniknąć. Kwestie związane z imigracją będą bez wątpienia osią sporu politycznego jeszcze przez dłuższy czas.

Źródło: <https://fakty.interia.pl>

---

## **Paryż: „Dżungla” wiecznie żywa**

**Stolica Francji stoi w obliczu kolejnego kryzysu migracyjnego, ponieważ ponad dwa tysiące migrantów z Afryki i Bliskiego Wschodu obecnie mieszka w otwartym terenie w mieście – niecały rok po tym, jak rząd prezydenta Macrona ewakuował prowizoryczne obozy wokół stolicy.**

Migranci, głównie z Afganistanu, zajmują 200 namiotów pod autostradą na północy stolicy, według Le Figaro i AFP. Jest to podobne do sytuacji w pobliżu Porte de Clignancourt, gdzie na chodnikach mieszka 250 innych imigrantów, którzy ogrzewają się

zaimprovizowanymi ogniskami i nad otworami wentylacyjnymi metra.

Przedstawiciele władz w Paryżu stwierdzili, że w regionie Ile-de-France odnotowano 45-procentowy wzrost liczby osób ubiegających się o azyl w 2018 r., a ich kwatery są już przepełnione. Urzędnicy wprowadzili plan awaryjny, aby otworzyć w najbliższym czasie 1200 miejsc schronienia dla migrantów.

Jedna z francuskich organizacji charytatywnych stwierdziła, że liczba ta rośnie szybko, a do końca zimy może być na ulicach aż 4000 migrantów. Organizacje charytatywne napisały do Macrona, przypominając mu o obietnicach złożonych w lipcu, że do końca roku nie będzie już kobiet i mężczyzn na ulicach. „To kwestia godności” – powiedział Macron w Orleanie.

Trwająca imigrancka epopeja w Paryżu jest jednym z bardziej widocznych skutków kryzysu migracyjnego w Europie, który rozpoczął się w 2015 r. W 2016 r. francuski rząd zlikwidował obóz imigrantów Calais znany jako „Dżungla”, ale to zmusiło migrantów do przeniesienia się do stolicy i założenia nowej „Dżungli” na Champs D’Elysee.

W maju minister spraw wewnętrznych Gérard Collomb powiedział, że sytuacja jest „już nie do zniesienia dla Paryżan” i że ewakuowano 2300 migrantów z obozów wokół miasta. Collomb oskarżył urzędników paryskich o odmowę zajęcia się sprawą, co doprowadziło do tego, że wzrosła ponad miarę liczba koczujących w obrębie stolicy osób ubiegających się o azyl i tych, którym go nie przyznano.

JP, na podst. <https://www.foxnews.com>

---

# Afgańczycy chcą do Francji – i dostają azyl

W 2018 roku liczba wniosków o azyl we Francji wzrosła o 22 procent. Tymczasem w krajach takich, jak Włochy i Austria zanotowano zdecydowane spadki.

Minister spraw wewnętrznych Francji Christophe Castaner ujawnił, że w 2018 r. wpłynęły 122 743 wnioski o azyl, tym samym utrzymując tendencję wzrostową, rozpoczętą w 2014 r.

Francuski Urząd Ochrony Uchodźców i Bezpieństwoców (OFPRA) podał, że w 2018 r. status azylanta przyznano 46 700 imigrantom, co oznacza dziewięcioprocentowy wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. Najwięcej wniosków złożyli obywatele Afganistanu, Albanii, Wybrzeża Kości Słoniowej i Gruzji. Najczęściej przyznawano go Afgańczykom, Syryjczykom i obywatelom Sudanu. Azyl otrzymało 27 procent składających wnioski, a łącznie z odwołaniami – 36 procent. Warto zaznaczyć, że osoby, których wnioski odrzucono, nie zawsze są deportowane.

W październiku ubiegłego roku, Didier Leschi, dyrektor generalny Francuskiego Urzędu ds. Imigracji i Integracji (OFII) w komunikacie opublikowanym przez think tank Fondapol wyjaśnił, że Francja stała się „najbardziej atrakcyjnym” krajem dla Afgańczyków starających się o azyl, i że ich liczba wzrosła w 2018 r. o 55 procent. W 2017 r. zaakceptowano we Francji 83 procent wniosków o azyl z Afganistanu. W tym samym czasie w Niemczech odsetek ten wyniósł zaledwie 44 procent.

Leschi szacuje również, że około 37 procent wnioskujących o azyl we Francji ubiegało się o ten status już w innym kraju Unii Europejskiej. Poprzednie wnioski często odrzucano w Niemczech lub w Szwecji.

Wszystkie powyższe statystyki mocno kontrastują z danymi z

Włoch, gdzie przeciwna masowej migracji polityka wicepremiera Matteo Salvini doprowadziła do spadku nielegalnej imigracji o 80 procent. W ubiegłym roku doszło do starcia między Salvinim a Macronem w kwestii imigracji. Napięcie narastało po tym, jak Salvini oskarżył francuskie władze o przerzucanie nielegalnych imigrantów na granicę z północnymi Włochami, co potwierdziła zresztą francuska policja.

Oprac. Bohun, na podst.

<https://www.lemonde.fr>; <https://data2.unhcr.org>; <http://www.ilgiornale.it>

---

## **Zdaniem większości Francuzów imigracja nie jest korzystna dla kraju**

Jak wynika z sondażu, przedstawionego w czasopiśmie „Journal du Dimanche”, aż 66% badanych uważa, że imigracja osłabia bezpieczeństwo obywateli. Ponadto negatywne skutki imigracji widoczne są, zdaniem ankietowanych, w obszarze tożsamości narodowej (58%), przyszłości kraju (55%) oraz rozwoju gospodarczego (54%). Osoby przyjeżdżające z powodów ekonomicznych należy przyjmować zgodnie z potrzebami państwa (60%).

Jednocześnie 61% uważa, że imigrantów, którym coś zagraża, należy przyjmować, ale zarazem trzeba wzmocnić kontrole graniczne wewnątrz Unii Europejskiej, żeby osłabić napór migracyjny (63%).

JP, na podst. <https://wiadomosci.wp.pl>

---

# Macron i imigracja: za, a nawet przeciw

Jan Wójcik

**Straszenie przez prezydenta Francji Emanuela Macrona sankcjami za brak solidarności i antyimigracyjną politykę, zestawione z rzeczywistymi działaniami Francji w sprawie migracji, pozwala podejrzewać, że migracja to jedynie przysłowiowy kij, którym Francuz chce uderzać w „nieposłuszne psy”.**

Na ostatnim mini-szczycie unijnym w Salzburgu, poświęconym m.in. Brexitowi i migracji, miało dojść do starcia między prezydentem Francji a premierem Węgier Viktorem Orbanem. Poszło o migrację i o zwiększenie liczebności i uprawnień Frontexu, co zostało odebrane przez Węgry jako atak na ich suwerenność.

## **Jeden Macron przeciwko brakowi solidarności w sprawie migracji**

Komisja Europejska proponuje zwiększenie liczby funkcjonariuszy Frontexu z obecnych 1 600 do 10 000, co spotkało się z odpowiedzią Orbana, że „nie oddamy naszego prawa ochrony granic i nikt nam nie zabierze ani jednej joty w tej kwestii”. Brak zaufania do propozycji unijnych może być zrozumiała, kiedy przypomni się, że w roku 2015 Orban był powszechnie krytykowany przez elity za [budowę płotu na granicy](#) by już trzy lata później kanclerz Niemiec Angela Merkel [przyznawała](#), że „węgierski płot chroni także Niemcy”. Węgry, jak pozostałe państwa Grupy Wyszehradzkiej, odmawiają w dalszym ciągu przyjmowania uchodźców w ramach narzucanego przez Unię systemu relokacji.

To dało asumpt do ostrej reakcji Macrona. Zagroził, że wyrzuci

takie kraje, jak Węgry, z Unii Europejskiej. „Kraje, które nie chcą więcej Frontexu lub solidarności opuszczą Schengen” – zagroził prezydent Francji. Do tego ci, „którzy nie chcą więcej Europy (większej federalizacji – przyp. autora), [nie dostaną już więcej funduszy strukturalnych](#)„.

Macron oczekuje, że kraje V4 wezmą na siebie problemy, z których nigdy nie miały korzyści – kolonializmu i wpływów w innych rejonach świata.

Konflikt Unii z Węgrami, ale też pozostałymi członkami V4, zaostrza się od jakiegoś czasu. Nie chodzi jednak tylko o nowych członków Wspólnoty. Do przeciwników Macrona dołączyły także Włochy, których minister spraw wewnętrznych Matteo Salvini zarzuca Francji hipokryzję. Francja głośno mówi o solidarności europejskiej, a [po cichu odmawia pomocy Włochom](#) i zamyka granicę przed migrantami, którzy dostali się na Półwysep Apeniński z Afryki. Mosty pomiędzy Francją a wschodem UE próbuje budować kanclerz Austrii Sebastian Kurz, ale przy rozmowach okazuje się, że różnice co do polityki imigracyjnej nie są aż tak wielkie, bowiem jest jeszcze [drugi Macron](#). Ten, który boryka się z bezpieczeństwem wewnętrznym Francji.

### **Drugi Macron przeciwko migracji**

Poza sceną unijną, na której beszta przeciwników relokacji, w kraju Macron musi zmierzyć się z problemami integracji imigrantów. Zamówiony przez niego raport na temat islamu, przygotowany przez [Instytut Montaigne'a](#), ostrzega przed około 1,5 mln islamskich radykałów wprost odrzucających świeckie wartości Republiki. Problem podkreślają dość dramatyczne rozwiązania proponowane przez autorów raportu. Na przykład stworzenie islamu francuskiego sfinansowane z opodatkowania żywności halal – co raczej postawiłoby społeczność muzułmańską w opozycji do państwa. A i bez tego sytuacja w dzielnicach imigranckich jest napięta. Pogotowie i służba zdrowia w departamencie Var (między Marsylią a Niceą) dostaną kamizelki kuloodporne, w związku z coraz częstszyimi [aktami przemocy](#).

W kwestii imigracji Macron chroni swój kraj, bardziej w stylu Orbana niż Merkel. Na wizytach zagranicznych w Afryce domaga się redukcji przyrostu naturalnego, nawet narażając się na [oskarżenia o rasizm](#) W grudniu na szczycie Unii Europejskiej i Afryki ma domagać się zaostrzenia i [przyspieszenia procedur deportacji](#) Rozpędził „miasto imigrantów” [w Calais](#), z którym nie mogli sobie poradzić poprzedni prezydenci, poczynając jeszcze od Sarkozy’ego. Francja strzeże granic z Włochami przed nielegalną imigracją. Francuskie służby graniczne oskarżane są o łamanie praw człowieka imigrantów, zabieranie w Alpach imigranckim dzieciom butów, przetrzymywanie w celach [bez wyżywienia i koców w nocy](#) Nawet oskarżając Włochy o brak humanizmu za odmowę przyjęcia imigrantów wyłowionych przez statek organizacji pozarządowej „Aquarius”, to nie Francja otworzyła przed nimi port, a leżąca dużo dalej Hiszpania.

### **Macron federalista**

Łącząc tych dwóch odmiennych, jak mogłoby się wydawać, Macronów, w jednego prezydenta Francji, możemy dojść do wniosku, że kieruje się on wyjątkową hipokryzją. Wiedząc dobrze, jakim zagrożeniem jest niekontrolowana migracja i próbując z nią walczyć na różnych frontach, Macron oczekuje, że inne kraje dobrowolnie wezmą na siebie problemy, z których nigdy nie miały korzyści – kolonializmu, a potem wpływów w innych rejonach świata. Tylko że ten opis charakteru Macrona niczego nie wyjaśnia. Równie dobrze mógłby stanąć po stronie przeciwników otwartych granic.

Macron, co otwarcie deklaruje, jest zwolennikiem federalizmu Europy. Nawet w sporze o migrację, domaga się „więcej Europy”. Wie jednak, że z nowymi państwami unijnymi będzie to trudno osiągnąć, o ile jest to w ogóle możliwe. Wie także, że państwa te buntują się przeciwko narzucanym przez UE bez ich zgody rozwiązaniom, takim jak przymusowa relokacja. Sami węgierscy politolodzy mówią, że niezgoda na relokację to emancypacja nowych państw wobec starej Unii.



Można więc podejrzewać, że unijną debatę o migracji Macron traktuje jako pretekst, by straszyć i zniechęcać państwa V4, dążąc do tego, żeby same zdecydowały o wycofaniu się poza twarde rdzeń Unii. Ten zaś, bez niepotrzebnego bagażu, podąży ku federalizmowi promowanemu przez Macrona. Trudno bowiem uwierzyć, żeby akurat zrębem europejskiej federacji, jej kamieniem węgielnym, miała być polityka rozdzielania imigrantów pomiędzy jej członków. Trudno też uwierzyć, że Orban, Kaczyński, czy Babis mieliby coś przeciwko ograniczaniu migracji, rozwiązaniu problemów wysokiego przyrostu naturalnego w Afryce, czy przyspieszonym procedurom deportacji. To raczej prezydent Francji, szantażując kwotami relokacji, próbuje wypchnąć na margines przeciwników dalszego przyspieszania procesów federacyjnych.

---

## **Francja chce zmniejszyć brzemie imigracji**

**Prezydent Emmanuel Macron powiedział, że Francja nie jest w stanie wziąć na swoje barki "całego cierpienia świata".**

Wypowiedź padła w kontekście uzasadnienia konieczności wprowadzenia nowych, zaostrzonych przepisów dotyczących imigracji oraz systemu azylowego.

Francuski prezydent mówił o tym w wywiadzie dla telewizji BFM TV z okazji pierwszej rocznicy objęcia urzędu. Macron podkreślił, że jego kraj nie jest w stanie zapewnić schronienia wszystkim tym, którzy uciekają przed biedą i bezrobociem.

"We Francji prawo do azylu jest bezwarunkowe, zagwarantowane przez konstytucję, a my mamy obowiązek przyjmować ludzi,

którym grozi ryzyko w przypadku przymusowego powrotu do domu – mówił prezydent. – W związku z tym, osobami, którym nie przysługuje azyl należy niezwłocznie się zająć i odesłać je z powrotem”. Macron zwrócił też uwagę na fakt, że kilkuletni już przecież kryzys migracyjny nie przejawia żadnych oznak słabnięcia.

Nowe przepisy, przedstawione parlamentowi już w lutym, mają na celu przyspieszenie procedur przyznawania statusu uchodźcy, poprawę warunków w ośrodkach tymczasowych oraz usprawnienie deportacji. Okres zatrzymania nielegalnych imigrantów podwoi się i osiągnie 90 dni, skróci się czas, w którym przybysze mogą składać wnioski o azyl, a nielegalne przekraczanie granicy karane będzie grzywnami oraz pozbawieniem wolności na rok. Nowe przepisy ułatwią również przyznawanie azylu dzieciom oraz skrócą o połowę czas dany urzędnikom na przetworzenie danych i wydanie decyzji (do 6 miesięcy).

Minister spraw wewnętrznych Gerard Collomb wielokrotnie wyrażał opinię, że nowe przepisy są „zrównoważone”, a bez nich Francja nadal przyciągałaby migrantów, zniechęconych przez surowsze przepisy w innych krajach europejskich. „Jeśli nie weźmiemy tych kwestii pod uwagę dziś, to jutro nie będziemy w ogóle w stanie zagwarantować prawa do azylu we Francji” – uważa minister.

W 2017 r. wpłynęło we Francji ponad 100 tysięcy wniosków o azyl – to rekordowa liczba i jednocześnie wzrost o 17% w porównaniu z rokiem poprzednim. Straż graniczna zatrzymała 85 tysięcy osób usiłujących nielegalnie dostać się na teren kraju.

Borsuk na podst. <http://rmcbfmtv.com>

---

# Dylematy paryskich multikulturalistów

**Francuscy rodzice o lewicowych poglądach skarżą się na wyniki swoich dzieci w paryskich szkołach „mieszanych”.**

Reprezentujący lewicowe poglądy rodzice z zamieszkałej przez dużą liczbę imigrantów XVIII dzielnicy Paryża zmagają się z konfliktem wewnętrznym. Z jednej strony opowiadają się za „różnorodnością”, z drugiej narzekają na poziom w szkołach, gdzie różnorodność ta rzeczywiście jest obecna.

Przez lata lewicowe pary wyprowadzały się z drogich dzielnic w centrum Paryża do zamieszkałych w dużym stopniu przez migrantów dzielnic na północy miasta. Obecnie, jak informuje francuski dziennik „Liberation”, gdy rodzice zdali sobie sprawę, że szkoły „mieszane” oferują poziom dużo niższy od standardowego, próbują oni przenieść swoje pociechy ze „szkół getta” do innych placówek. Dziennikarz gazety w raporcie sugeruje, że francuscy rodzice nie chcą „poświęcać” swoich dzieci z powodu własnych poglądów. Wielu rodziców przedkłada sukces swoich podopiecznych nad własne wielokulturowe ideały.

Julien Grenet, wykładowca w Paris School of Economics, powiedziała: „Nie można winić ich za mówienie ‘nie’. Co szokujące, to fakt, że wielu rodziców reprezentujących wysoki poziom intelektualny jest zaślepionych i zaprzecza istnieniu segregacji, używając do tego bałamutnych argumentów”.

Rosnące bezrobocie doprowadziło do sytuacji, w której rodzice mają obsesję na punkcie posyłania swoich dzieci do lepszych szkół. Grenet twierdzi, że nie zapowiada się, żeby segregacja szkół wzdłuż linii podziałów kulturowych i etnicznych uległa zmianie: „Przepaść pomiędzy niektórymi szkołami jest tak wielka, że trudno będzie ponownie wprowadzić wymianę” – powiedziała.

Kobiety mieszkające w północnych dzielnicach Paryża, w tym w XVIII dzielnicy, regularnie skarżą się na molestowanie seksualne przez mężczyzn wywodzących się ze środowisk imigracyjnych. Sytuacja w niektórych przypadkach jest na tyle poważna, że rezygnują one z wychodzenia z domu. W niektórych dzielnicach problemy z przestępczością i narkotykami są na tyle duże, że maszyniści metra w trosce o bezpieczeństwo pasażerów w ogóle się nie zatrzymują na wybranych stacjach na północy miasta.

Sięgające jeszcze dalej na północ podparyskie przedmieścia (z fr. *banlieues*), często opisywane są jako tzw. *no-go zones*. W trakcie obchodów święta niepodległości i sylwestra regularnie dochodzi tam do zamieszek i palenia samochodów. Obszary te są również podatnym gruntem dla rozwoju islamskiego ekstremizmu.

Oprac. Bohun, na podst. <http://www.liberation.fr>